



## Moc pozorna biopaliw

Do poprzedniego felietonu („Konsiliencja ekoenergetyczna” – *Energetyka* nr 2/2003) dorzucimy do rozważań... politykę – na bazie przypadku losów ustawy o biopaliwach.

Jeszcze nie oswoiliśmy się z nowymi pojęciami estrów i biodisli, ale chętnie dyskutujemy, co do czego można dolewać. W tym mamy wprawę, bo mimo poszerzenia oferty alkoholi, spożycie ich mimo zmian strukturalnych niewiele spadło i wynosi przeliczeniowo 7–9 l czystego spirytusu na rok na każdą głowę (obecnie to ok. 6,5 litra wódki, 50 l piwa i 15,5 l wina). Nowa tradycja oszałamiania głów polega na robieniu drinków o różnej mocy.

No właśnie zawartość alkoholu (jak ktoś woli szerzej biokomponentów) dolewane do paliw wzbudziła debatę ogólnonarodową (?) ujawniając przy okazji, że nie mamy zbyt mocnych głów. Po pierwsze ekspertyzy dostępne przy tworzeniu ustawy ani słowem nie wspominały o wpływie biopaliw na silniki, choć temat nie był obcy w publikacjach prasowych. Uznano zapewne, że wystarczy napisać w każdej stacji benzynowej (wzorem sklepów), że alkohol szkodzi zdrowiu, a nie na umyśle. Więc analogicznie czy silnik wytrzyma, nie wypowiedano się. Mamy jednak jeszcze głowy trzeźwe i one skutecznie obnażyły prawdę o silnikach, a przy okazji o gwarancjach na samochody, które na byle czym jeździć nie mogą! Paliwa z wysoką zawartością biokomponentów – etanolu, estrów wyższych kwasów tłuszczowych – mają gorsze właściwości smarowne, przyspieszają procesy korozyjne i zwiększają produkcję osadów w silnikach. Rozczulają te stwierdzenia, bo przez lata wlewamy nie mało hektolitrowych paliw z wodą i paprochami do tych autonomicznych bolidów. Nie zdziwi się nawet, gdy któryś z ekspertów uzna, że byliśmy prekursorami ogniw paliwowych i nie jeden kilometr przejechaliśmy na wodzie i/lub denaturacie.

Póki co Ustawa o jakości paliwa, wprowadzająca system jej monitoringu, wchodzi w życie... dopiero w 2004 r., a to jakoś traktujemy jako temat poboczny.

Dość żartów – sprawa poważna – niezależnie czy chodzi o 2,5, czy 4,5, czy 8,0%, a także o to czy co najmniej, czy co najwyżej. Jest czas wszystko przemysleć za sprawą weta Prezydenta do Ustawy.

Szkoda tylko, że narodziny nowej Ustawy obnażyły, że ciągle nie dominuje w polityce racja stanu polskiej gospodarki, lecz konsumpcjonizm. Konsumować zresztą jest prościej niż zarabiać „u siebie” i „na swoim”.

Wartość polskiego rynku biopaliwa produkowanego z rzepaku do 2010 r. może osiągnąć poziom nawet 5 mld zł rocznie! Masowa produkcja biopaliwa oznacza zmniejszenie importu ropy naftowej i zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego kraju. Zbiory rzepaku w ostatnich latach w Polsce wynosiły około miliona ton rocznie. Tymczasem moglibyśmy produkować go nawet 2,5 razy więcej, dając szansę stworzenia w gospodarstwach rolnych i agrorafinacjach 700 tys. miejsc pracy.

„Również kolek w płocie – kiedy wraca wiosna – ma nadzieję, że będzie zielony”  
(przysłowie fińskie)

Zgodnie z dyrektywą Komisji Europejskiej z listopada 2001 r., 2% rynku paliw muszą do roku 2005 stanowić biopaliwa. Do 2010 r. współczynnik ten wzrośnie do 5,75%. Jeżeli nie chcemy być skazani na import, musimy powiększyć uprawy rzepaku przynajmniej o 100%, a więc znów będzie można uprawiać choćby zdegradowane przez przemysł pola.

To zadziwiające, że słuszne kierunki rozwoju są podważane i ośmieszane, np. rolniczą bieżączką i chwiejną postawą projektodawców ustawy. Ale jest to efekt skupiania się ośrodków władzy na kokietowaniu potężnych grup interesu, które było stać na znalezienie ekspertów nawet od zapachu octowego i własności rakotwórczych biopaliw.

Energetykę i spirytus łączy moc pozorna (spirytusu skażonego – patrz Ustawa z dnia 2 marca 2001 r. o wyrobieniu spirytusu ... – art.11)

Moc pozorna powinna być siłą energetyków, a nie gorzelników. Odnosi się wrażenie, że energetyka robi ruchy pozorne, choć wsparte ekspertyzami. Wartość opałowa ekspertyz nie zmienia nastawienia do rodzących się mechanizmów rynkowych.

Między Mediolanem a Portofino znajduje się Certosa di Pavia z pięknym klaszturem kartuzów. Bracia sprzedają tam słynny likier Chartreuse i jak donoszą przewodniki zielony jest mocniejszy od żółtego. Zaiste ich moc wynosi odpowiednio 90 i 40% i rozchodzi się świetnie na lokalnym rynku.

My z kolei w energetyce rynków lokalnych, przedsiębiorstw multi- i infrastrukturalnych, biopaliw ciągle się obawiamy. Przedsiębiorczość jest siłą, której ostrze tępią niszczące inicjatywę regulacje, podatki i akcyzy; choć te same elementy mogą jej sprzyjać. Wszystko zależy od spirytus movens...

Za Rynkowskim: „Czasem myślę, jak się skończy; Ten nasz ziemski start; Czy zbudzimy kiedyś się; A w koło będzie raj? Wypijmy za błędy...”

STACH

